

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 1 marca 1930.

Nr. 9

Na niedzielę Zapustną.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. XVIII, w. 31—43.

W on czas wziął z sobą Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan; a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżył ku Jerycho, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus, stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

I dziś dla wielu zakryte jest, co nauczał P. Jezus.

Od niedzieli dzisiejszej do Wielkiejnocy liczymy dni pięćdziesiąt i dlatego nazywa się ona pięćdziesiątnicą. Ponieważ zaś bezpośrednio poprzedza wielki post, nosi miano zapustnej lub przedpostnej, stąd też te trzy dni, w których ludzie oddają się nadmiernym uciechom światowym, nazywają się zapustami lub inaczej dniami przedpostnemi.

Ażeby przypomnieć nam, iż wkrótce, bo z uderzeniem dzwonu o północy we wtorek, skończy się karnawał, a zacznie się post wielkanocny, że wkrótce posypią nam głowy popiołem, mówiąc: „proch jesteś i w proch się obrócisz”, czyta nam Kościół św. ewangelję, zawierającą przepowiednie Chrystusa Pana o Jego mecie, śmierci i zmartwychwstaniu.

Poraz ostatni udaje się Jezus wraz z Apostołami na święta wielkanocne do Jerozolimy, a w drodze opowiada im, „że będzie wydan poganom, naigrawan, biczowan i oplwan, a ubiczowawszy zabią go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie“.

To wszystko przepowiada im Pan Jezus, aby poznali, iż jest Synem Bożym, wszystkim wiedzającym Bogiem, że jeżeli cierpieć będzie i umrze na krzyżu dla zbawienia ludzi, to nie przymusowo, lecz z własnej woli i miłości ku światu. Aby zaś nie gorszyli się z Niego, gdy cierpieć będzie, oznajmia im, że trzeciego dnia zmartwychwstając, zwycięży śmierć, a tem samem daje im nadzieję, że tak oni jak i wszyscy ludzie zmartwychwstaną do nowego życia.

Dodaje ewangelja św. „że oni tego nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich i nie rozumieli, co się mówiło“. Apostołowie nie rozumieli słów Chrystusa Pana, bo patrząc na świętość Jego życia i nauki, na cuda, działane w ich obecności, na dobroć Jego ku wszystkim, nie mogli nawet przypuścić, aby Jezus miał być męczony, katowany i wydany na hańbiącą śmierć krzyżową. Sądzieli raczej, że Zbawiciel przywróci do życia królestwo żydowskie, zasiądzie na tronie króla Dawida i nimi rządzić będzie. Nieoświeceni jeszcze od Ducha św., nie rozumieli słów Zbawiciela i ciemne były dla nich Jego przepowiednie, dlatego poniekąd możnaby ich wytłumaczyć.

Dziwna rzecz jednak i nie dająca się usprawiedliwić, że my, otrzymawszy Ducha świętego i na chrzcie św. i na bierzmowaniu, my znający dokładnie cuda, naukę, cierpienie Chrystusa Pana i triumf Jego zmartwychwstania, nie chcemy zrozumieć słów Chrystusa Pana i Jego świętych nauk.

Bo oto naprzykład zapusty, w te dni, jakby nie rozumiał Chrystusa, szaleje świat, mówiąc: to już ostatki, trzeba użyć, co się da i ile się da!

Idźmy na wielki świat, a przekonamy się, że i dzisiaj ludzie nie chcą zrozumieć Pana Jezusa, po kościołach odprawiają się obecnie czterdziestogodzinne nabożeństwa, gdzie dusze pobożne modlą się całymi dniami przed publicznie wystawionym Najśw. Sakramentem — a ludzie światowi oddają się pijaństwu, tańcom i wyuzdanej rozpuście.

Te zapusty stały się dniami nie umiarkowanej zabawy, ale nadmiernej rozpusty i obrazy Boskiej. Do jakiego bluźnierczego wybryku może doprowadzić szal zapust, pouczy nas następujący przykład:

W ostatnią niedzielę zapustną d. 2|2 1913 r. odbywała się w mieście Wirges, na zachodzie Niemiec, zabawa w przebraniach i maskach. Na salę weszła także kobieta socjalistka, przebrana za cierpiącego Zbawiciela! Pomyślcie, jakie to straszne bluźnierstwo przebierać się za Chrystusa Pana i iść na bal maskowy! Miała ta wstrętna bluźnierczyni na sobie purpurową szatę, naśladowanie cieniowej korony z iglic świerkowych na głowie, włosy rozpuszczone i brodę. Nieopisane uczucie najwyższego oburzenia przeży-

muje serce chrześcijańskie, gdy się czyta, że ta kobieta ohydna niosła nadto na ramionach wielki krzyż z desek, na którym widniał napis wielkimi czerwonymi głoskami wymalowany: „Pierwszy socjalny demokrat”. Przez pewien czas krążyła ta bezbożnica po sali wśród pajaców i innych masek, aż wreszcie zjawił się policjant i wyprowadził ją z sali, kładąc kres ohydnemu widowisku, ściskającemu bólem serce każdego uczciwego człowieka“.

Oto tak się bawią w czasie zapustnym rzekomi chrześcijanie. Oni wszyscy nie rozumieją ani nauki Chrystusa Pana ani jego przykładu, który głosi: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego, a wszystko wam będzie wydane i weselcie się, ale weselcie się w Panu!

List pasterski z okazji 10-lecia przejęcia Fomorza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kochani Diecezjanie!

Wieloraka ta radość, która z hojności Bożej w owych dniach Waszym się stała udziałem, nakłada na Was obowiązek wspaniałomyślnej wdzięczności. „Wyznawajcie Panu, bo dobry jest, bo wieczne miłosierdzie Jego!“

Pielęgnujcie i szanujcie język ojczysty! Język to cudowny dar Boży, cząstka ojczyzny i cząstka jej dziejów. Jakie w nim i z nim odebraliście skarby! Zlecili go Wam jako czcigodną spuściznę przodkowie! Łączył ich w jeden wielki naród, rozstawił imię polskie w świecie, prowadził ich do walki za wiarę i ojczyznę. Z nim pracowali, cierpieli i umierali. W nim przekazali potomnym pokoleniom swe dzieje, skarby swych myśli i serc. W nim chwaliłi Boga i przekazali Wam swą wiarę św.

A Wy, Diecezjanie, w tym języku poraz pierwszy odezwaliście się do swoich rodziców, wymówiliście święte imię Boga. W radosnych godzinach w tym języku dziękowaliście Bogu, w cierpieniach prosiliście go o pomoc i pociechę. W tym języku szczebiocą Wasze dzieci, opowiadają Wam o dziecięcych swoich sprawach. W nim mówią swój pacierz i serca swe wznoszą do Ojca niebieskiego. Wy zaś, co macie w sobie najlepszego, jakby w złotem naczyniu języka polskiego, powierzacie synom i córkom swoim. Ten drogi język polski jest węzłem Waszej miłości rodzinnej, łączy sąsiada z sąsiadem, wioskę z wioską, cały naród zespala w jedną wielką bratnią rodzinę. Szanujcie więc ten język swój! Dobra książka niech będzie częstym i przyjaznym gościem w Waszych domach. W rodzinnem gronie gromadźcie się często do wspólnego czytania, śpiewu i pogadanki!

Przechowali nam ewangelisci niektóre słowa, wyjęte wprost z ust Jezusowych. „Abba“, Ojcze! Tak wołał w ogrójkowej udre-

ce Zbawiciel do Ojca swego niebieskiego. A na krzyżu zawieszony w opuszczeniu przedśmiertnem modlił się: „Eli, eli, lama sabaktani?“, „Boże mój, Boże mój, czemuż mię opuścił“. Jakże drogie są nam te słowa Zbawiciela! Bo to ojczysty Jego język.

Tak więc szanujcie i pielęgnujcie swój język. Niech zaś miłość do niego nie wzbudza w Was nienawiści do innych języków i narodowości. Bo one także posiadają swój język ojczysty jako dar Boży. Także dla nich jest on drogim skarbem, pamiątką po rodzicach i dziadkach. Niech natomiast łączy Was wszystkich miłość. Jak przed dziesięciu laty wszyscy się radośnie łączyli, tak niech i dzisiaj zgoda zapanuje pomiędzy ludźmi jednej Matki, zgoda pomiędzy obywatelami, żyjącymi w jednym domu.

Nowy dom ojczysty zbudował Bóg narodowi polskiemu. Domu tego strzec i bronić należy. A wszakże nie jak niegdyś, nie pod Wiedniem, lecz pod murami duszy stoi wróg. Przewrotne sieje idee, z gruntu przeciwne religji chrześcijańskiej. Z różnych toczą się stron, szczególnie z komunistycznego wschodu. Nie o gospodarcze chodzi tu ostatecznie sprawy, lecz o wielką rozprawę bezreligijnego światopoglądu z chrześcijańską wiarą w Boga wiekuistego. Ich Bóg to ziemia, siła, rządy proletariatu. Obalić więc pragną obecny porządek, w perzynę obrócić ustrój dzisiejszy, podminować i zniszczyć państwo. Nie wiercie tym głosom, nie słuchajcie tych hasel! Nie zamienią ziemi w raj, odbiorą Wam natomiast skarb największy, podstawę i treść życia — Boga i wiarę w Opatrzność Bożą. Do przewrotu Was podburzają. Nieszczęściem dla narodu byłby taki przewrót! — Nie osłabiajcie też murów tego domu! A osłabiłaby je niezgoda pomiędzy dziećmi jednej ojczyzny. Niech złączy raczej obywatele wszystkich warstw społecznych zgodna, życzliwa współpraca około sprawiedliwego urządzenia ojczystego domu, by dla wszystkich było miejsce, praca i chleb. (Dokończenie nastąpi).

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie.

W dniach od 7—19-go maja rb. odbędzie się w Kartaginie 30-ty z rzędu Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, na który z Polski wybiera się liczna pielgrzymka z dostojnikami kościelnymi i świeckimi na czele. Celem przygotowania sekcji polskiej na Kongres zawiązał się w Paryżu pod protektorem ambasadora Chłapowskiego komitet, pozostający w stałej łączności z komitetem krajowym. Komitetowi temu przewodniczy pani ambasadorowa Chłapowska. Prócz tego wyłoniona została komisja wykonawcza, której przewodniczy ks. Józef Łuczak, sekretarz misji katolicko-polskiej we Francji.

Obecnie istnieje szczególny powód, dla którego wybrano Kartaginę na miejsce najbliższego kongresu, bowiem w r. 1930 będzie Kościół obchodził 1500-letnią rocznicę śmierci św. Augustyna, Ojca i doktora Afryki.